**16. Jesteśmy przyjaciółmi Jezusa**

**Cel:** Uświadomienie prawdy, że jesteśmy przyjaciółmi Jezusa.

**Potrzebne:** podręcznik.

**Przebieg lekcji**

1. Przygotowanie podręczników i pomocy, obecność.
2. *Akt miłości*.
3. Sprawdzenie pracy domowej s. 56.
4. Opowiadanie 1 i pytania do tekstu.
5. Opowiadanie 2 i pytania do tekstu.
6. Czym jest przyjaźń?
7. Czy jestem przyjacielem Jezusa? Zad.1. s.58.
8. Śpiew *Kocham Cię, Jezu, jesteś w sercu mym.*
9. Podsumowanie katechety.
10. Praca domowa s.59.
11. Śpiew *Jezus przez życie mnie wiedzie*.

**Opowiadanie 1**

Nazywał się Frank, był starszy od swojego przyjaciela, miał 20 lat. Młodszy – Ted miał 18 lat. Zawsze byli razem, przyjaźnili się od czasów szkoły podstawowej. Postanowili zaciągnąć się razem do wojska. Przed wyjazdem przyrzekli sobie i rodzicom, że będą się o siebie nawzajem troszczyli. Mieli wiele szczęścia, znaleźli się w tym samym oddziale wojskowym. Ich oddział został wysłany na wojnę. Była to straszliwa wojna, która toczyła się na rozpalonych piaskach pustyni. Przez pewien czas Frank i Ted przebywali bezpieczni w okopach. Lecz pewnego wieczoru przyszedł rozkaz, aby wkroczyć na terytorium nieprzyjaciela. Żołnierze pod silnym ogniem wroga dotarli do jakiejś wioski. Nie było wśród nich Teda. Frank szukał go wszędzie, wśród zabitych, pośród rannych. Znalazł jego nazwisko na liście zaginionych. Poszedł do dowódcy.

– Proszę o pozwolenie na odszukanie mojego przyjaciela – powiedział.

– To zbyt niebezpieczne – odpowiedział dowódca. – Straciłem już twojego przyjaciela, stracę również ciebie. Tam ciągle strzelają.

Frank mimo wszystko poszedł. Po kilku godzinach poszukiwań odnalazł Teda śmiertelnie rannego. Wziął go na swoje plecy, gdy nagle poczuł straszny ból: jeden z pocisków trafił prosto w niego. Nadludzkim wysiłkiem udało mu się donieść przyjaciela do obozu.

– Warto było umierać, żeby uratować umarłego? – spytał dowódca.

– Tak – wyszeptał Frank – przed śmiercią Ted mi powiedział: „Wiedziałem, że przyjdziesz”.

Bruno Ferrero, *Due amici* (*Dwaj przyjaciele*), tłumaczenie: s. Monika Boryca SDVI,

w: <http://www.elledici.org/educazione/cantodelgrillo/idueamici.php>

**Opowiadanie 2**

Codziennie w południe pewien młody człowiek zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku minutach odchodził. Nosił kraciastą koszulę i podarte dżinsy tak jak wszyscy chłopcy w jego wieku. Miał w ręku papierową torebkę z bułkami na obiad. Proboszcz, trochę nieufny, zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że w obecnych czasach istnieją ludzie, którzy okradają również kościoły.

– Przychodzę się pomodlić – odpowiedział chłopak.

– Pomodlić się... Jak możesz modlić się tak szybko?

– Och... codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię tylko: „Jezu, przyszedł Jim”, potem odchodzę. To maleńka modlitwa, ale jestem pewien, że On słucha.

Kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak został przewieziony do szpitala z bardzo bolesnymi złamaniami. Umieszczono go w pokoju razem z innymi chorymi. Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego. Przyszedł odwiedzić go również proboszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka.

– Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale że pomimo to wszystkim dodajesz otuchy. Jak to robisz?

– To dzięki Komuś, Kto przychodzi odwiedzić mnie w południe.

Pielęgniarka przerwała mu:

– Tu nikt nie przychodzi w południe...

– O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach, mówi: „Jim, to Ja, Jezus” i odchodzi.

Bruno Ferrero, *L’uomo che pregava nel silenzio* (*Wizyta*), tłumaczenie: s. Monika Boryca SDVI,

w: http://xoomer.virgilio.it/mendicantedidio/storie-racconti/storie-racconti.html